

Preparat naturalny CLAREVASA Opinie użytkowników

Szanowni Państwo!

Ze względu na szeroki zakres działania terapeutycznego właściwości mego preparatu CLAREVASA u wielu osób mogą wzbudzać - i nierzadko wzbudzają - uczucia niedowierzania czy też nieufności bądź nawet podejrzliwości. W dobie Internetu jest to całkiem zrozumiałe.

Otóż pragnę Państwa zapewnić, że zastosowanie komplementarne preparatu w przypadku zespołu stopy cukrzycowej oraz miażdżycy niedokrwiennej jest poparte zarówno wiedzą teoretyczną, jak i kliniczną oraz empiryczną - przypadkami wziętymi z życia.

Dlatego też gorąco zachęcam Państwa do kontaktowania się ze mną, zadawania pytań, żądania dodatkowych wyjaśnień, jak również zgłaszania zastrzeżeń czy też uwag. Pragnę bowiem, aby decyzja Państwa była wolna od jakichkolwiek niedomówień czy wątpliwości.

Proszę też pamiętać o tym, że żaden e-mail Państwa nie pozostanie bez odpowiedzi, nawet ten odsądzający mnie od czci i wiary, bo i takowe się zdarzają. Tylko w ten sposób unikniemy nieporozumień nierzadko będących wynikiem panującej powszechnie - jak to określił jeden z naszych klientów - "choroby nadmiernej podejrzliwości i braku wiary w ludzi".

Albowiem moją misją jest niesienie praktycznej pomocy chorym w potrzebie, zwłaszcza osobom zagrożonym rozwojem powikłania w postaci zespołu stopy cukrzycowej dotykającego setki tysięcy Polaków.

Preparat CLAREVASA - produkowany przez amerykański koncern farmaceutyczny kontrolowany przez Agencję ds. Żywności i Leków (FDA) - spełnia wymagania stawiane suplementom diety dostępnym na rynku północnoamerykańskim. Jak dotąd terapia wspomagająca przy jego użyciu zaliczana jest do kategorii tzw. terapii niesprawdzonych [czytaj: nieuznawanych przez lekarzy medycyny konwencjonalnej], czyli takich jak hiperbaria tlenowa, terapia podciśnieniowa czy terapia larwalna (larwoterapia/biochirurgia). Stąd też w Polsce nie opromienia jej blask medycznego autorytetu, jako że standardowa medycyna jest zainteresowana jedynie *stricte* medyczo-farmakologicznymi, nie zaś komplementarnymi metodami leczenia zespołu stopy cukrzycowej oraz miażdżycy niedokrwiennej.

Wobec czego preparat CLAREVASA, jako terapeutyczny suplement diety - odpowiednik leku o naturalnym pochodzeniu i pozytywnym działaniu, nie powodujący uzależnień i bez działań ubocznych - pomimo swej skuteczności przez większość lekarzy jest traktowany jako - łagodnie mówiąc - zbędny wydatek, aczkolwiek u wielu z nich rezultaty terapii często wywołują "ogromne zdziwienie". I nic poza tym, niestety.

Dzieje się tak między innymi dlatego, że lekarze podczas wieloletnich studiów medycznych praktycznie nie mają osobnych zajęć, wykładów i egzaminów z tematu wpływu ziół i witamin oraz odpowiedniej diety na stan naszego zdrowia. Ponadto pozostają oni pod przemożnym wpływem koncernów farmaceutycznych.

Należy zatem zrozumieć irytację lekarza, którego pacjent pyta o zastosowanie nieznanego mu suplementu żywieniowego. Co ma Pan czy Pani Doktor odpowiedzieć, kiedy nie posiada fachowej wiedzy na temat właściwości składników tego suplementu?!

Jedynie niewielu lekarzy, często na własną rękę, zdobywa wiedzę na temat działania witamin, mikro- i makroelementów i wykorzystuje ją w swojej praktyce lekarskiej dla dobra pacjentów - nierzadko ryzykując utratę... prawa do wykonywania zawodu.

O ile zatem lekarze na ogół powstrzymują się od wyrażania jednoznacznych opinii na temat preparatu CLAREVASA, o tyle farmaceutom na przykład zdarza się otwarcie wątpić w jego "opisywane wspaniałe i rewelacyjne efekty". Jak wspomina jeden z naszych klientów, poproszony o poradę ("kupić czy nie kupić?") zaprzyjaźniony pan magister z pobliskiej apteki odpowiedział mu wprost, że jego zdaniem mój preparat "na pewno nie jest wart takiej ceny, zwłaszcza przy dużych zmianach chorobowych".

Na szczęście osoba pytająca, cierpiąca właśnie z powodu "poważnych i zaawansowanych zmian chorobowych", nie posłuchała znajomego i pomimo „takiej ceny” rozpoczęła kurację przy pomocy mego preparatu - dzięki czemu uniknęła amputacji...

W życiu podejmowanie ryzyka jest czymś naturalnym, dotyczy bowiem większości naszych decyzji. Najogólniej ryzyko dałoby się określić jako stopień potencjalnej straty. Na co dzień można usłyszeć, że grając np. na loterii, nic się nie ryzykuje. Czy na pewno? Ryzykujemy przecież przegraną, a co za tym idzie cenę, jaką zapłaciliśmy za los.

Bardzo często wysokość ceny, jaką należy zapłacić za ryzyko, wpływa na decyzję. Innymi słowy, im wyższa wygrana i niższa cena, tym większa nasza skłonność to kupna losu.

Nie bez powodu odwołuję się tutaj do przykładu gry na loterii, ponieważ jako autor preparatu CLAREVASA zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że dla większości klientów kupowanie produktów zdrowotnych, czyli "losu" na Internecie ("loterii") jest ogromnym ryzykiem, szczególnie jeśli cena tego "losu" jest wysoka.

Mimo że w codziennym życiu naszą naturalną tendencją jest dążenie do minimalizowania ryzyka (i zwiększania korzyści), myślenie jednak wyłącznie w kategoriach ekonomicznych często działa na naszą... niekorzyść, zwłaszcza gdy w grę wchodzi ZDROWIE. Jak mówi stare, lecz jakże prawdziwe i nadal aktualne powiedzenie, "kto nie ryzykuje, ten nic nie traci, ale i nic nie zyskuje".

Polecając preparat clarevasa bynajmniej nie namawiam Państwa do rezygnacji z opieki lekarskiej albo do niepoddawania się interwencji medycznej czy też do odmowy zgody na amputację. Przypominam jedynie, że leczenie powikłań stopy cukrzycowej - bardzo trudne i o niepewnym rokowaniu - nie spoczywa wyłącznie na barkach lekarzy, którzy działają w ramach określonego

modelu opieki zdrowotnej, zgodnie z otrzymanym przygotowaniem zawodowym oraz obowiązującymi przepisami prawnymi.

Odpowiedzialni za leczenie stopy cukrzycowej są również sami chorzy. Oznacza to, że powinni oni być bardziej zaangażowani w proces leczenia, jak również bardziej otwarci na niestandardowe, uzupełniające metody. Albowiem - jak wskazują doniesienia naukowe - bierność chorych działa tylko na ich niekorzyść, czego dowodem jest między innymi utrzymujący się w kraju wysoki odsetek amputacji kończyn.

Innymi słowy, korzystając z fachowej pomocy medycznej powinni Państwo jednocześnie zainteresować się możliwościami skorzystania z terapii wspomagających, między innymi takich jak hiperbaria tlenowa, terapia podciśnieniowa, terapia larwalna (larwoterapia) czy też mój preparat CLAREVASA. Albowiem leczenie kompleksowe - przy zastosowaniu zarówno metod standardowych jak i terapii komplementarnych - znacznie zwiększa szanse uratowania zagrożonej amputacją stopy czy też kończyny.

Dlatego też radzę nie zwlekać i zacząć działać! Siedzenie z założonymi rękami pozwala tylko rozwijać się chorobie. Zdrowie jest najważniejsze!

Z wyrazami szacunku,

Mgr Andrzej Mierzejewski
Twórca preparatu *Clear-G Formula*
Kanada

Katowice

Szanowny Panie!

Pana preparat bardzo mi pomógł obronić się przed komplikacjami silnej cukrzycy typu 2, na jaką od wielu lat choruję. Dzięki stosowaniu preparatu spadł u mnie również poziom złego cholesterolu LDL oraz poprawiły się wyniki krwi. Oczywiście nadal zażywam lekarstwa, lecz o wiele mniej. Odczuwam jeszcze lekkie drętwienie dużego palca u lewej nogi i niekiedy ból nad ranem. Ale ogólnie postępy w leczeniu mojej stopy są duże. Stosowanie preparatu nie wyklucza lekarstw przepisanych przez lekarzy, dlatego go nadal zażywam, chociaż nie zawsze regularnie.

Z wyrazami szacunku,

Alicja M.

Dębica

Szanowny Panie,

Choruję na cukrzycę i mam od roku problem z dużym palcem u lewej nogi. Zrobił mi się duży odcisk, którego w żaden sposób nie mogłem wyleczyć.

Dopiero dzięki Pana preparatowi są efekty: rana zaczęła się goić. Została jeszcze mała ranka, z której wychodzi mała wydzielina. Ale to drobiazg w porównaniu z tym, co było.

Jestem w trakcie zażywania czwartego opakowania preparatu, żeby ranę na paluchu całkowicie wyleczyć.

Dziękuję za pomoc i pozdrawiam,

Stanisław B.

Mikołów

Panie Andrzeju!

Mam 79 lat. Od 19 lat choruję na cukrzycę typu 2. Od 12 lat przyjmuję insulinę 3x dziennie. Wcześniej wielokrotnie cierpiałem na zakrzepicę żył w nogach, co doprowadziło do niedokrwienia, a także do powstania żylaków.

Moje problemy ze stopą cukrzycową zaczęły się 5 lat temu od ropnego stanu zapalnego stawu kostkowego lewej nogi. Skóra na ścięgnie powyżej pięty zrobiła się czarna.

W szpitalu nacięto to miejsce i wyciśnięto ropę. W miejscu martwiczej skóry powstała rana o długości 10 cm, która była leczona w Przychodni Chirurgicznej. Niestety, rana wciąż się powiększała po obu stronach ścięgna i pogłębiała się.

Na kostce powstała też nowa ranka, która mimo stosowania różnych maści przepisywanych przez dermatologów i chirurgów powiększyła się do 8 cm średnicy. Rany wokół ścięgna jeszcze bardziej się pogłębiły i stały się cuchnące od gnijącej tkanki.

Ból był nie do wytrzymania. Obrzęk stopy i nogi sięgał aż po kolano.

Szukałem pomocy, także w medycynie chińskiej - bez skutku. Zarówno ja, jak i moja rodzina, zaczęliśmy tracić nadzieję, że te rany kiedykolwiek się zagoją.

Ponad rok temu córka znalazła w Internecie witrynę poświęconą problemom stopy cukrzycowej. Tak dowiedziałem się o istnieniu Pańskiego preparatu. Po przeczytaniu informacji na temat jego właściwości i przydatności w leczeniu stopy cukrzycowej, mimo dużych kosztów zakupiłem 2 opakowania.

W trakcie zażywania drugiego opakowania rany zaczęły się oczyszczać. Nie cuchnęły, pokazała się ziarnina. Zakupiłem 3 następne opakowania. Rany systematycznie się zmniejszały.

Zdziwienie chirurga było ogromne! Głębokie rany wokół ścięgna wypełniły się, a na kostce zmniejszyły się o 70%. Zmniejszył się też ból.

Od października 2012 r. nie zażywałem preparatu. Stosowałem tylko miód Manuka. Niestety, przyrost zdrowej tkanki zmniejszył się i nastąpił zastój. Wic zdecydowałem się kontynuować zażywanie Pana preparatu, aby doprowadzić do całkowitego wyleczenia ran, w co gorąco wierzę.

Ogromne dzięki za ten wspaniały preparat! Jest on nadzieją dla mnie i dla wielu innych osób z podobnymi problemami.

Z poważaniem,

Henryk P.

Mikołów

Witam!

Przesyłam Panu trzy zdjęcia zrobione przez mojego brata potwierdzające postępy w leczeniu nóg naszego ojca: pierwsze to stan lewej nogi z lutego 2012 r., dwa następne to stan tej samej nogi z października 2012 r. po zastosowaniu Pańskiego preparatu.

Różnica jest ogromna!

Chirurg, który opiekuje się ojcem był pod wielkim wrażeniem stopnia poprawy stanu ran i ogólnego stanu kończyn, podczas gdy kilkuletnie konwencjonalne leczenie nie przynosiło skutków, wręcz przeciwnie - stan się tylko pogarszał!

Bardzo się cieszę, że preparat, który Pan opracował pomógł mojemu ojcu.

Pozdrawiam serdecznie,

Córka Danuta



Szanowny Panie Andrzeju Mierzejewski!

Od 24 lat choruję na cukrzyce (mam 61 lat). W roku ubiegłym dotknęło mnie najgorsze powikłanie tej choroby: stopa cukrzycowa. Orzeczenie chirurgów: amputacja stopy, w najlepszym razie - palucha. Byłem przerażony.

Martwica palucha postępowała błyskawicznie sięgając stopy. Przy wsparciu rodziny postanowiłem walczyć.

Szukałem pomocy w Gabinetce Stopy Cukrzycowej w Krakowie u wielu lekarzy, profesorów (kości były na wierzchu!). Słyszałem tylko jedno: amputacja.

W Internecie dowiedziałem się o Pana preparacie. Mimo dość wysokiej, jak na moje możliwości, ceny zamówiłem 3 opakowania i od razu zacząłem go zażywać.

Najpierw od zdrowej tkanki zaczęła się oddzielać martwica, którą chirurg systematycznie usuwał (kości były widoczne). I bardzo powoli, ku mojej radości, zaczęła powstawać nowa tkanka.

Zachęcony tymi postępami zamówiłem następne 3 opakowania.

Pielęgnacja rany przy wsparciu preparatu doprowadziła do tego, że mam... "nowy" paluch. Pozostała tylko sucha ranka wielkości ok. 2 mm.

Na podstawie mojego przypadku mogę powiedzieć, że ten preparat dobrze wspomaga leczenie rany na stopie cukrzycowej.

W załączeniu przesyłam zdjęcie "nowego" palucha - stan aktualny po leczeniu preparatem.

Dziękuję i pozdrawiam,

Roman F.



Szanowni Państwo!

Pragniemy bardzo podziękować Państwu za udzieloną nam pomoc w postaci preparatu.

Kiedy składaliśmy zamówienie w grudniu ubiegłego roku, stan zdrowia mojego małżonka był bardzo zły, przynajmniej w naszej ocenie. U męża od dawna występowały zmiany chorobowe typowe dla cukrzyków, jak zmęczenie, senność, kłopoty z sercem, trzustką, nerwowość i wiele innych, których nawet nie potrafię opisać.

Jednak od około roku zaczęły się pojawiać u męża problemy z nogami. Powoli zaczął tracić czucie w palcach stóp. Na skórze na łydkach zaczęły się tworzyć ciemne plamki. Ciężko było.

Po pół roku mąż – mężczyzna prawie 2 metry wzrostu, przeszło 140 kilo wagi, zawsze pełen życia - załamał się i stwierdził, że nie ma już dla niego ratunku. I że jeśli tak dalej będzie, to...

Jako żona byłam tym przerażona!

Pewnego dnia podczas którejś wizyty w aptece usłyszałam o leku, który "podobno-komuś-gdzieś-pomógł". Znalazłam go na Internecie. Chociaż nie do końca byliśmy przekonani, zdecydowaliśmy się go sprowadzić. Właściwie niewiele mieliśmy do stracenia. Po tygodniu preparat pojawił się u nas w domu.

Po około 2 tygodniach przyjmowania leku u męża zaczęły występować pierwsze, prawie niedostrzegalne zmiany. Przede wszystkim zaczął odzyskiwać czucie w palcach w sposób bardzo trudny do opisania. Zrozumie to chyba tylko pacjent chory na cukrzycę. Coś w rodzaju powolnego, coraz bardziej nasilającego się mrowienia...

Na dzień dzisiejszy możemy śmiało mówić o znacznej poprawie. Mąż jest zdecydowany kontynuować kurację.

Jesteśmy Państwu bardzo wdzięczni!

Żona wraz z mężem Michałem